Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 348. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 28 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Życzenia świąteczne Ks. Kard. Hlonda

dla Polaków na obczyźnie.

† August Kard. Hlond, Prymas Polski. Tuż przed Bożem Narodzeniem Ks. Kard. Prymas Hlond zwrócił się do miljonowych rzesz naszych emigrantów, rozrzuconych po całym świecie w poszukiwaniu pracy, z następującem posłaniem:

Kochany Rodaku na obczyźnie!

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. I zasiędzie Polska cała świętym zwyczajem do stołu wigilijnego i łamać się będzie białym opłatkiem. A do żłóbka Jezusowego popłynie serdeczna prośba, żeby **Dziecina Boża pokój nam dała i radość i żeby węzłem miłości połączyła to, co rozżalone, w roztercе i na rozdrożu.**

W cichy wieczór wigilijny nie zapomnimy tu o tobie, kochany rodaku, co poza granicami ukochanej Ojczyzny wiedziesz żywot tułaczy. **Myślą i sercem będziemy z tobą, gdy w święty wieczór wilijny rozrzewnisz się na wspomnienie wioski rodzinnej i tego kościółka i tych dzwonów, co na polską pasterkę zwołują.**

Kochany rodaku! Pokrzep swe serce **wspomnieniami z ojczystej ziemi i mocno stój przy wierze ojców. Z Bogiem zawsze ci będzie lżej i lepiej.** Gdy przystąpią do ciebie wilki w owczej skórze i kusić cię będą, byś opuścił szeregi Kościoła, **nie dawaj posłuchu fałszywym prorokom i trwaj przy świętej wierze.**

Zdala od kraju pamiętaj o Ojczyźnie i, o ile możesz, służ jej całą duszą. Pamiętaj, że **jesteś listkiem tego wielkiego drzewa, któremu na imię: Naród Polski.**

W wieczór wilijny opłatkiem się z tobą łamię, kochany rodaku i **życzenia ci przesyłam serdeczne i czułe błogosławieństwo.** Niechaj Bóg spełni twoje szlachetne pragnienia i tęsknoty.

Pokój, miłość i łaska Dzieciątka Bożego, oraz opieka Jego Najświętszej Matki niech będą zawsze z tobą i z całą polską rzeszą wychodźczą.

———o———

Ojciec św. o sprawach bieżących

Rzym, 26. XII. PAT. Dorocznym zwyczajem Ojciec św. przyjął kolegjum kardynalskie, które złożyło mu życzenia świąteczne. Na przemówienie dziekana Kolegjum kardynała Granito di Belmonte Papież odpowiedział długą mową, w której przedewszystkiem wyraził **żal z powodu katastrofy w Bibljotece Watykańskiej, w której utraciło życie 5 osób, nie mówiąc o szkodach materjalnych.** Ojciec św. polecił modły za dusze ofiar katastrofy.

Przechodząc do spraw politycznych i ogólnych, **Ojciec św. ubolewał nad prześladowaniem religijnem w Rosji, Meksyku i w Hiszpanji.**

Dłuższy ustęp swego przemówienia Papież poświęcił **kryzysowi ekonomicznemu i finansowemu oraz bezrobociu** z zadowoleniem stwierdzając, że jego wezwanie **udzielenia pomocy bezrobotnym zostało wysłuchane.**

Mówiąc o rozbrojeniu Papież zaznaczył **że od ludzi nie należy oczekiwać zbyt wiele, zwrócić neleży myśl do Boga z modłami o pokój.**

———o———

ENCYKLIKA DO DYSYDENTÓW WSCHODNICH.

Rzym 26. 12. (PAT). Z okazji 1500-nej rocznicy soboru w Efezie, Ojciec św. w encyklice „Lux veritatis", datowanej 25 grudnia, ogłoszonej dzisiaj wieczorem, **wzywa wiernych, którzy odłączyli się od Kościoła katolickiego, a mianowicie dysydensów kościoła wschodniego, do przywrócenia jedności Kościcła katolickego.**

Święta w Warszawie.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). Święta minęły w Warszawie w zupełnym spokoju. Zaznaczyły się tylko zwiększoną ilością samobójstw. **W życiu politycznem nic nie zaszło. Komentarze wywołała jedynie dłuższa konferencja marsz. Piłsudskiego z min. Zaleskim, która miała miejsce jeszcze przed dniem wigilijnym.** W prasie pojawiły się pogłoski o **mającym nastąpić powrocie prof. Bartla na stanowisko premjera, ale to są już najbardziej dowolne świąteczne pogloski, których poważnie traktować nie należy.**

POŻYCZKA DLA STOLICY.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). W Warszawie bawią przedstawiciele pewnego konsorcjum francuskiego, **które ma udzielić Warszawie pożyczki w wysokości 4 miljonów zł. na budowę rzeźni.** Sfinalizowanie umowy pożyczkowej ma nastąpić w najbliższych dniach.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA PRZEMYSŁU METALURGICZNEGO.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). W Warszawie bawią przedstawiciele sowieckich trustów, którzy prowadzą rokowania z naszym przemysłem metalurgicznym. **Sowiety mają udzielić temu przemysłowi zamówień na dalsze dostawy.**

———o———

Niezadowolenie w Indjach wykorzytują komuniści

Londyn 27 grudnia. Donoszą z Bombaju, **że w północnych prowincjach Indyj wzmogła się agitacja komunistów** i elementów wywrotowych do tego stopnia, że **władze zmuszone były do wydania bardzo ostrych zarządzeń, zmierzających do utrzymania spokoju.** Wykorzystując bowiem niezadowolenie ludności z powodu ujemnego wyniku konferencji „okrągłego stołu", **komuniści i agitatorzy partyj radykalnych podjęli agitację dla osiągnięcia własnych celów.** Władze brytyjskie aresztowały dotąd ponad 500 agitatorów i wydały zakaz zgromadzeń i pochodów.

Poglądy Stalina na projekt paktu o nieagresji.

Stalin udzielił wywiadu znanemu niemieckiemu publicyście, Emilowi Ludwigowi, **w sprawie polsko-sowieckich rokowań o pakt nieagresji.** Wywiad ten ukazał się w świątecznym numerze „Berliner Tageblatt".

Gdy Ludwig w rozmowie zauważył, że ro**kowania polsko-sowieckie mogłyby zepchnąć w cień „tradycyjną przyjaźń między Z. S. S. R. a Niemcami" i że „uznanie przez rząd sowiecki granic polskich może być w Niemczech uważana za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez Z. S. S. R. walki przeciwko traktatowi wersalskiemu",** Stalin odpowiedział:

„**Wiem, że w pewnych kołach uiemieckich zauważyć można niezadowolenie i obawę, że Z. S. S. R.** w rokowaniach, względnie w pak**cie z Polską uczyni krok, który oznaczać może usankcjonowanje stanu posiadania lub też granic Polski.** Mojem zdaniem obawy te są nieuzasadnione. Oświadczyliśmy wszystkim, że gotowi jesteśmy zawrzeć pakt o nieagresji z każdem państwem bez wyjątku. **Tego rodzaju pakty zawarło z nami wiele państw. Zupełnie otwarcie wyraziliśmy gotowość zawarcia takiego paktu również z Polską.** Nie było to tylko dla nas frazesem, lecz istotną wolą zawarcia umowy. **Z chwilą, gdy Polska wyraziła gotowość prowadzenia rokowań o pakt nieagresji ,rozumie się zgodziliśmy się na to i przystąpiliśmy do nich.**

Cóż więc, pytam, za stanowiska niemiec**kiego mogłoby w związku z zapowiedzianemi rokowaniami dawać podstawę do obaw?** Zmiany stosunków, czy też może ich pogorszenie?

Do tego niema zupełnie żadnych podstaw W pakcie o nieagresji Rosja będzie musiała oświadczyć, że nie będzie używała przemocy, ani nie będzie podejmowała kroków zaczepnych, zmierzających do zmiany granic Polski, albo do naruszenia jej niepodległości.

To samo oświadczenie będzie musiała złożyć Polska w stosunku do Rosji. **Obie strony udzielą sobie wzajemnie przyrzeczeń, że nie mają zamiaru rozpoczynać wojny, wymierzonej przeciw niepodległości, względnie integralności ich kraju.** Bez takiego samego zobowiązania ze strony Polski pakt o nieagresji nie mógłby być zawarty. Bez tych warunków nie może być mowy o pakcie.

Oto **maksimum tego,** co uczynić możemy w stosunku do Polski.

Ale, czy to oznacza **uznanie systemu wersalskiego?** Nie!

Czy to jest **równoznacznem z zagwarantowaniem granic?** Nie!

Nie udzieliliśmy nigdy tego rodzaju gwarancji i nie uczynimy tego nigdy, tak samo jak Polska nie uczyniła tego, jak również w przyszłości nie udzieli gwarancji naszym granicom.

Nasze przyjazne stosunki z Niemcami w dalszym ciągu pozostaną bez zmiany. Pod tym względem obawy, wyrażane ze strony niemieckiej, są zupełnie nieuzasadnione. Obawy te znikną z chwilą, gdy pakt po podpisaniu go przez Polskę zostanie opublikowany. Wówczas przekonają się wszyscy, że nie zawiera niczego, co mogłoby być zwrócone przeciw Niemcom".

Niemcy nie będą mogły płacić.

ORZECZENIE KOMITETU EKSPERTÓW FINANSOWYCH W BAZYLEI.

Komitet ekspertów w Bazylei ogłosił końcowe sprawozdanie, z którego wynika, że Niemcy po wygaśnięciu moratorjum Hoovera, nie będą w stanie wznowić wypłacanie uwarunkowanej części reparacyj. Sprawozdanie wymienione w części czwartej, najistotniejszej, stwierdza:

Bezprzykładnie cieżki kryzys, niewspółmierny z rozmiarami depresji gospodarczej, będącej podstawą moratorjum Hoovera, musi spowodować, że Niemcy nie będą mogły się wywiązać ze swych płatności, przewidzianych w planie Younga. Plan Younga oparty o pomyślną konjunkturę gospodarczą świata, winien wskutek ostatnich wstrząsów gospodarczych zostać dostosowany do zmienionych warunków. Zawiły ten problem powinien być uregulowany wspólną akcją wszystkich zainteresowanych rządów. W celu przywrócenia zaufania jest nieodzownym znalezienie sposobu przystosowania wszelkich długów istniejących pomiędzy poszczególnemi państwami do obecnej krytycznej sytuacji gospodarki światowej. W tym celu komitet zwraca się do wszystkich rządów z apelem, aby przez powzięcie szybkiej decyzji zapobiec dalszemu pogorszeniu i tak już krytycznego położenia.

———:oOo:———

POGRZEB OFIAR KATASTROFY W BIBLJOTECE WATYKAŃSKIEJ.

Rzym 27. 12. (PAT). Pogrzeb ofiar katastrofy w bibljotece w Watykanie odbędzie się uroczyście w poniedziałek rano. Ojciec św. zwiedzii miejsce katastrofy. Gruzy zostały już niemal usunięte. **Według opinji uczonych, szkody materjalne dadzą się w dużej mierze restytuować. Z fotografij i reprodukcyj będą odtworzone freski w sali Sykstusa V. Wielkie** bibljoteki światowe zaofiarowały duplikaty części zniszczonych książek.

Kanada-Polska 3:0, (2:0, 1:0, 0:0)

Święto hokeja polskiego w Katowicach.

Rozegrane w dniu wczorajszym na sztucznym lodowisku w Katowicach zawody hokejowe między reprezentacją Polski i Kanady, reprezentowanej przez jeden z najlepszych zespołów hokejowych świata, drużynę Ottava, zakończyły się zaszczytną przegraną drużyny polskiej, która uległa bardzo dobrym Kanadyjczykom w stosunku 3:0. Wynik to niezwykle zaszczytny jeśli uprzytomnimy sobie, że ta sama Ottawa rozgromiła w ciągu b. m. reprezentację Europy 5:0, Niemcy 8:0, Szwecję11:0 t. d.

Kanadyjczcy pokazali doskonałą grę ataku, który zasypywał bramkę polską gradem strzałów, zwłaszcza dalekich. Również obrona gości stanęła na wysokości zadania, likwidując niemal wszystkie próby zagrożenia swej bramki przez atak polski. W drużynie polskiej bramkarz **Stogowski** przerastał o klasę wszystkich swych partnerów. Był on bohaterem dnia **ratując drużynę polską od druzgocącej klęski.** Najsłabiej mo-

———o———

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 28: św. Młodzianków.
Wtorek 29: św. Tomasza.
Wtorek 29: wschód słońca o godz. 7.59, zachód o godz. 16.05.

———:o()o:———

PRZEPISY O RUCHU JEDNOKIERUNKOWYM W KRAKOWIE. Magistrat przypomina, że jednokierunkowy ruch kołowy obowiązuje na następujecych ulicach: 1. na ul. Florjańskiej w kierunku od ul. Basztowej do Rynku Głównego; 2. na ul Sławkowskiej w kierunku od Rynku Głównego do ul. Basztowej; 3. na ul. Szewskiej w kierunku od Rynku Głównego do ul. Dunajewskiego, względnie ul. Podwale: 4 na ul. Siennej z Rynku Głównego na Mały Rynek; 5. na ul. Pijarskiej częściowo z wyjątkiem odcinka między ul. św. Jana a ul. Szpitalną. Również jest zabroniony przejazd przez ul. Pijarską miedzy ul. św. Jana, a ul. Szpitalną oraz przez plac Marjacki między kościołem Najśw. Panny Marji a kościołem św. Barbary. Przez wymienione ulice względnie odcinki ulic wolno przejeżdżać tylko w przypadkach uroczystości lub gdy pojazd ma zajechać do jednego z domów przy ulicach tych położonych.

FATALNE UPADKI. Stefanja Bernadzińska (l. 32) wyrobnica przechodząc ul. Poselską upadła na chodnik i zwichnęła sobie lewą nogę. — Jan Nowak (l. 34) potknął się o krawężnik chodnika w ul. Straszewskiego, upadł i dotkliwie zranił się w głowę. Obojgu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

WYRODNY BRAT. Józef Włodarczyk 15-letni chłopak, w czasie kłótni ze swym starszym bratem Władysławem, uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę. Ofiara porywczego brata upadła na ziemię zemdlona brocząc krwią. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ KALEKI. W piątek 25-go w południe znaleziono w nowobudującym się domu przy pl. Lasoty, trupa kaleki bez nóg, niestwierdzonego dotąd nazwiska. Według orzeczeń lekarza miejskiego, śmierć nastąpiła skutkiem zatrucia spirytusem denaturowanym. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej..

FURJAT USIŁOWAŁ RZUCIĆ SIĘ POD POCIĄG. W Dąbiu jakiś osobnik umysłowo chory usiłował rzucić się pod pociąg. Przytrzymany przez przechodniów, rzucił się na nich, bijąc ich i gryząc. Nadbiegły policjant z trudem ubezwładnił furjata, poczem oddał go w ręce lekarza Pogotowia ratunkowego. Pogotowie przewiozło go do aresztów policyjnych, skąd po uspokojeniu wypuszczono go na wolność.

ZA 2 PIERŚCIONKI TOMBAKOWE ZAPŁACIŁ 800 FRANKÓW. Jan Łopata (l. 54), reemigrant z Francji, przyjechał do Krakowa w okresie świątecznym z Odmętu w pow. dąbrowskim, gdzie stale mieszka. Na ul. Florjańskiej przystąpiło do niego trzech osobników, oferując mu dwa złote pierścionki za okazyjną sumę. Łopata kupił je za 800 franków i dopiero po niewczasie przekonał się, że padł ofiarą oszustów, gdyż pierścionki nie były ze złota, ale z tombaku i przedstawiają wartość zaledwie 10 zł.

———:oOo:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SYLWESTER W POŁĄCZONYCH SALACH BOLOŃSKIEGO i HAWEŁKI. Zapewniony sukces wesołości ma **ZABAWA SYLWESTROWA,** na którą wspólnym wysiłkiem Bolońskiego, Hawełki i **„WESOŁEGO ŚWIERSZCZA“** przygotowano szereg niespotykanych dotychczas atrakcyj. Zabawa, jak widać z dotychczasowych zgłoszeń, zgromadzi elitę towarzyską Krakowa, dając jej równocześnie taniec aż do szału przy dźwiękach dwóch orkiestr jazz'owych, huragan wesołości ze scenki „Wesołego Świerszczka“ i notorycznie znane zadowolenie kulinarne, nad którym czuwać będzie firma „Hawełka“. Początek o godzinie 23. Bilet wstępu Zł. 4.— Stoliki zamawiać należy uprzednio u Bolońskiego lub Hawełki.

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek 28 bm.: „Burza w szklance wody“ (ceny zniżone).
Wtorek 29 bm.: „Poprostu-truteń“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ben-Hur“ (Raman Novarro).
ŚWIT: „Św. Antoni Padewski“.
APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Tradegja amerykańska“.
ADRJA: „Fat i Patachon jako strzelcy“.
BAGATELA: „Ben-Hur“ (Raman Novarro).
SŁOŃCE: „Siedm orłów“ według powieści „Nieśmiertelna miłość“ (w gł. roli Colleen Moore).
WARSZAWA: „Tajemnica Limuzyny“ (w roli głównej Harry Piel).

Talmudysta właścicielem tajnych gorzelń.

Wykrycie dwóch pokątnych wytwórni spirytusu na Kazimierzu.

Od dłuższego czasu organa policyjne wiedziały, że na Kazimierzu mieści się tajna gorzelnia, skąd na wielką skalę rozchodzi się pokątną drogą wypuszczany spirytus. Dochodzenia w kierunku wyśledzenia potajemnej wytwórni spirytusu, przez szereg tygodni nie dawały rezultatu. **Dopiero w ostatnich dwóch dniach wpadła policja na ślad pokątnych gorzelników. aresztując 9-ciu żydów z Krakowa i prowincji.**

Według zebranych konfidencjonalnie wiadomości, tajna gorzelnia miała się mieścić przy ul. **Gazowej.** W czasie inwigilacji policyjnej zauważono, że z domu pod L. 3, **gdzie się mieści fabryka nici, wynoszą robotnicy skrzynie z flaszkami.** Organa policyjne wkroczyły do fabryki i zastały gorzelnię w pełnym ruchu. **Fabrykanci rzucili się do ucieczki, zostali jednak przytrzymani i odstawieni do aresztów sądowych.**

Ponieważ Szlom Pinkus, właściciel fabryki nici, mieszka przy ul. Brzozowej 16, przeto przeprowadzono i tam rewizję. Wyniki jej były niezwykłe, gdyż znaleziono **dwa kompletne aparaty do pędzenia spirytusu z zacieru winnego, różne inne przyrządy do wyrobu spirytusu, oraz istny skład gotowych już trunków. Obie fabryczki opieczętowano.** Na skutek dochodzeń aresztowano: Szloma Pinkusa (lat 58) talmudystę, jego syna Majera Pinkusa (lat 23) trykotarza, oraz **Izaaka Fleischera** (lat 47) zam. przy ul. Koletek 6, jako współwłaściciela tajnych gorzelń. **Wszystkich odstawiono do więzień sądowych.**

Nadto przytrzymano: Abusza false Profesorskiego Mendla (lat 23) robotnika, Moszka Schoenberga (lat 37) handlarza, Berka Lebrera (lat 43) robotnika, Peschę Oderberg (lat 32) handlarkę z Proszowic w pow. miechowskim i Chaima Dyma (lat 43) handlarza. Po spisaniu protokołów wypuszczono ich na wolność. Będą oni odpowiadali za rozsprzedaż spirytusu, pochodzącego z tajnych gorzelń.

———o———

UCIECHA: „Dixiana“ (w gł. roli Bebe Daniels).

———o———

„WESOŁY ŚWIERSZCZ“ zaprezentuje w dniu 31. b. m. i 1, 2 oraz 3. stycznia 1932 r. w sali **BOLOŃSKIEGO** swój pierwszy program p t. **„PARADA KRAKOWSKA“,** pióra Alwina, Wł. Topacz-Kupskiego i Oseta. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczorem. Bilety w cenie od Zł. 1.50 do do 4.50 do nabycia w kasie dziennej Bolońskiego, Pałac Spiski.

———o———

Ze Świąt.

Minęły cicho, spokojnie, bez szczególniejszych wydarzeń, pozostawiły zaś za sobą o tyle smutne refleksje, że pogoda zawiodła na całej linji. Jeszcze w dzień wigilijny było znośnie (lekki przymrozek), a już w obydwa dni świateczne zaznaczyła się odwilż. Przy zachmurzonem niebie i gwałtownym wietrze padał od czasu do czasu deszcz, potęgując na strój beznadziejnej szarugi. O wyjeździe do Zakopanego na narty czy saneczki nie mogło być mowy, bo i stamtąd nadeszły rychło wiadomości o odwilży. Komunikacja luksusowym, ogrzewanym autobusem 32-osobowym z Krakowa do Zakopanego zawiodła na całej linji. Powodzeniem natomiast cieszyły się w Krakowie wszystkie widowiska teatralne i kinowe, gromadzące tłumy osób, zwłaszcza przyjezdnych. W pierwszy dzień Świąt nie kursowały tramwaje, to też dorożki konne i samochodowe były rozchwytywane. Niedziela poświąteczna na gruncie lokalnym również minęła bez wrażeń.

* * *

Kościoły krakowskie w obydwa dni świąteczne gromadziły nieprzeliczone rzesze wiernych. O godz. 12 w nocy z czwartku na piątek kościół Marjacki wypełnił się po brzegi nabożną publicznością, która wysłuchała tradycyjnej Pasterki. W pierwsze święto **Sumę pontyfikalną w Katedrze wawelskiej celebrował Książę Metropolita Sapieha,** kazanie wygłosił O. Kwiatkowski T. J. W drugie święto celebrował Sumę **Ks. Biskup Rospond,** a kazanie wygłosił O. Czesław Szuber, prowincjał OO. Kapucynów.

Deputaty żywnościowe i opałowe dla bezrobotnych.

Miejski Komitet do spraw bezrobocia zawiadamia, że biuro rejestracyjne przy pl. Jabłonowskich 19 rozpocznie zaraz po świętach wydawanie bezrobotnym legitymacyj i przekazów na depuaty żywnościowe i na węgiel. Ze względu na wielką liczbę zarejestrowanych, dochodzącą do 5.000 głów rodzin — wydawanie legitymacyj z konieczności przeciągnąć się musi do pierwszych dni stycznia. Dla uniknięcia ścisku bezrobotni zgłaszać się winni ściśle w dniach oznaczonych, w godzinach od 10 do 14. Przy zgłoszeniu (przed wejściem do biura rejestracyjnego) należy okazać dotychczasową legitymację na obiady, wydaną na miesiąc grudzień. Pracownicy bezrobotni, którzy nie zgłoszą się we właściwym terminie, otrzymać mogą swe lgitymacje wzgl. przekazy dopiero po ukończeniu rozdziału, tj. od dnia 13 stycznia począwszy.

Wyprawa z rewolwerem po 100 zł.

Do sklepu kupca Aschera Wurmana w Borku Fałęckim pod Krakowem przybył w dzień wigilijny jakiś młody człowiek i zażądał sprzedaży pudełka papierosów egipskich. W chwili gdy Wurman podawał mu papierosy osobnik ów **wydobył momentalnie rewolwer z kieszeni i pod groźbą zastrzelenia zażądał 100 złotych. Steroryzowany kupiec dał mu pieniądze poczem bandyta zbiegł** w niewiadomym kierunku. Dalsze dochodzenia policyjne celem ujęcia sprawcy napadu w toku.

Echa samobójstwa na plantach krakowskicn.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o samobójstwie jakiegoś młodego mężczyzny na plantach krakowskich pod pomnikiem Lilli Wenedy. Obecnie okazuje się, że denatem jest **Józef Graczyk, były adjunkt sądu godz. kiego w Łabiszenie a ostatnio sekretarz adw. Jerzykiewicza z Mogilna.** Przyczyną rozpaczliwgo kroku Graczyka była prawdopodobnie **defraudacja,** co jest obecnie przedmiotem dochodzeń sądowych w Bydgoszczy.

———o———

NEKROLOGJA.

† Z KUŹNIARSKICH KAROLINA WARCHAŁOWSKA, wdowa po nauczycielu, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 2 po południu, z kaplicy cmentarza rakowickiego, a we wtorek 29-go o godz. 9 rano zostanie odprawi-ona nabożeństwo żałobne na Wawelu. Zmarła była kobietą o wyjątkowych zaletach serca i charakteru. Zanikający już dzisiaj typ dawnej matrony polskiej, przejęta była na wskroś głęboką wiarą i religijnością, zawsze silnie odczuwając nasze potrzeby narodowe i społeczne. Osierociła wśród licznej rodziny syna Dr. Józefa Warchałowskiego, redaktora naszego pisma, któremu Wydawnictwo, Redakcja i Administracja „Głosu Narodu“ składają na tej drodze wyrazy serdecznego współczucia.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Literatura i kino.

40-lecie działalności literackiej Józefa Weyssenhoffa.

W Warszawie utworzył się komitet z wszystkich stowarzyszeń literackich, mający na celu uczczenie rocznicy 40-lecia twórczej działalności jednego z najwybitniejszych pisarzy minionej doby, Józefa Weyssenhoffa. W skład komitetu wykonawczego weszli delegaci: Penclubu, Syndykatu dziennikarzy, Tow. literatów i dziennikarzy, Zrzeszenia beletrystów, Zw. autor. dram. i Zw. zawod. literatów. Ponadto zaproszono do komitetu wybitnych dziennikarzy, krytyków i literatów, m. in. z Krakowa: K. H. Rostworowskiego i J. A. Gałuszkę.

NAGRODY, KTÓRE CZEKAJĄ JESZCZE NA SWOICH ZDOBYWCÓW.

Istnieją jeszcze nagrody, których nikt nie otrzymał ze względu na niewypełnienie przywiązanych do nich warunków. Tak więc w Towarzystwie Naukowem w Getyndze (Niemcy) jest od r. 1908 do dyspozycji suma 109.000 mk. dla tego, kto rozwiąże t. zw. problemat matematyczny Fermata. 100 L. czeka na tego, kto rozwinie w sobie tak silny prąd magnetyczny, iż przez zbliżenie się do igły magnesowej w kompasie spowoduje jej odchylenie.

Obrady Międzynar. Związku kinoteatrów

W Berlinie zakończył obrady komitet dyrekcyjny Międzynarodowego Zw. Dyrektorów Kinoteatrów. Między innemi postanowiono stworzyć w Paryżu stałe międzynarodowe biuro do spraw prawa autorskiego w zastosowaniu do przemysłu filmowego.

Rzeczy ciekawe.

DZIWACZNE ZAJĘCIA I CURIOSA W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

W Anglji, gdzie spleen i ten rodzaj dziwactwa, który określają nazwą „out-sider"? są dość rozpowszechnione, zaobserwowano w czasie świąt Bożego Narodzenia rozmaite curiosa wyczyniane przez dziwaków i samotników. Tak np. corocznie przed wigilją obserwowano na rogu Oxford Street starszego gentlemena, który przez ustawioną na statywie lunetę rekognoskował niebo aż do świtu. Wyszukiwał on gwiazdy wschodniej, która zwiastowała narodziny Dzieciątka Jezus. Zdaniem dziwaka, pojawienie się tej gwiazdy na niebie miało zwiastować koniec świata. Dziwakiem nielada był też pewien jegomość, który stale w wigilję popełniał jakieś drobne wykroczenie w tym celu tylko, aby zostać zaaresztowanym i spędzić noc wigilijną w celi więziennej. Mówił on sam o sobie, iż w ten sposób odkupuje popełniony ongi grzech.

Z ruchu sodalicyjnego we Lwowie.

Rozwijający się coraz pomyślniej we Lwowie ruch w kierunku odnowienia i ożywienia życia religijnego w Narodzie, życia opartego na głęboko ujmowanym kulcie Niepokalanie Poczętej Najświętszej Panny Marji, odnosi coraz większe sukcesy w walce o duszę młodzieży. W pierwszych szeregach katolickiego ruchu we Lwowie kroczy Sodalicja Marjańska Akademików. Bezwzględnem wymaganiem i nakazem bieżącej chwili coraz jawniej i dobitniej okazuje się potrzeba stworzenia ogniska i ośrodka Akademickiego ruchu sodalicyjnego. Dlatego w marcu 1931 roku powstało we Lwowie T-wo Budowy Domu Sodalicyjnego „Marianum".

W dobie ciężkiego kryzysu ekonomicznego budowa akademickiego Domu Sodalicyjnego wydaje się być przedsięwzięciem bardzo trudnem i skazanem z góry na niepowodzenie. Jeżeli uwzględni się jednak, że Akademicki Dom Sodalicyjny „Marianum" będzie nietylko ośrodkiem i kuźnicą ruchu marjańskiego we Lwowie i na Kresach Wschodnich, lecz także ogniskiem kultury katolickiej i polskiej, a dalej centrum katolickiej akcji społecznej, to wtedy „Marianum" staje się prawdziwą nowoczesną stanicą kresową, z której wyjdą na bój o Polskę Chrystusową zagończycy Chrystusa-Króla i Niepokalanej Bożej Rodzicielki.

Sprawa więc budowy Domu Sodalicyjnego nie jest i nie może być obca katolickiemu społeczeństwu polskiemu, bo idzie tu o jutro naszej Ojczyzny, o Jej los. Im więcej będzie takich kuźnic marjańskich Polsce, tem spokojniej i ufniej będziemy mogli patrzeć w przyszłość Polski.

Adres T-wa Budowy Domu Sodal. „Marianum": Lwów, pl. Trybunalski 2. P. K. O. Nr. 142.120. es-yn.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Kurs dla lekarzy w Centralnym Instytucie W. F.

W dniach 29 lutego do 12 marca 1932 r. odbędzie się w Centralnym Instytucie Wych. Fiz. na Bielanach dwutygodniowy kurs informacyjny wychowania fizycznego dla lekarzy.

Celem kursu jest przygotowanie lekarzy do współpracy w dziedzinie W. F. w oddziałach wojskowych, poradniach sportowo-lekarskich, stowarzyszeniach P. W., klubach sportowych i t. d.

Program kursu obejmuje 12 dni pracy po 7 i pół godzin zajęć dziennie.

Uczestnicy kursu otrzymają zwrot rzeczywistych kosztów przejazdu II kl. poc. posp. w obie strony, bezpłatne utrzymanie i zakwaterowanie w CIWF.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują okręgowe urzędy W. F. i P. W. do końca stycznia.

Konkurs domowego wyrobu nart.

Onegdaj rozstrzygnięty został drugi z kolei, rozpisany przez Państw. Urząd W. F., konkurs domowego wyrobu nart.

Pierwszą nagrodę otrzymali: St. Tatar, członek hufca szkolnego w Wadowicach i J. Kucharek ze Lwowa.

Hołd Magów.

II) Jakim sposobem pod wpływem gwiazdy przyszli Magowie do pewności o narodzeniu się Króla żydowskiego (Mesjasza)? Ponieważ u starożytnych zjawiska gwiaździste posiadały wielkie znaczenie (Suet. Jul. ces. 88), więc musieli i Magowie jako znawcy przyrody zwrócić pilną uwagę na tę niezwykłą gwiazdę, na którą się powołują. Oczekiwania mesjańskie żydów nie były wówczas tylko własną ich tajemnicą, ale odbiły się echem po całym prawie świecie — a nawet w Rzymie znalazły zainteresowanie, jeżeli nie u Wergilego (Egl. 4) to co najmniej u Swetonjusza (Vesp. 4) i Tacyta (Hist. 5, 13), którzy to pisarze mówią, że w starych pismach kapłańskich znajduje się wiadomość, iż właśnie w tym czasie mają wynijść z Judei władcy i zapanować nad światem[1]). O wiele silniej zaznaczały się te nadzieje mesjańskie po śród starożytnego Wschodu. Wskutek wielostronnego stykania się żydów z temi ludami, zwłaszcza od niewoli babilońskiej, musieli i Magowie, jako ludzie uczeni i badający pisma wedzieć o tych oczekiwaniach żydowskich, zwłaszcza o proroctwie Balaama i wejściu gwiazdy z Jakóba (Num. 24, 17); mogli też czytać lub zasłyszeć o proroctwie Daniela, znać księgi Sybillińskie (które po r. 140 pd. Chr. zaczęły się pojawiać), księgi Henocha, Psalmy Salomona itd.

Że właśnie w tym czasie spodziewano się przyjścia Mesjasza świadczy i Flawiusz Józef (Staroż. 17, 2), który pisze, że oczekiwano Mesjasza nawet na dworze Heroda. Faryzeusze przepowiedzieli żonie Fezorasa (brata Heroda) sprzyjającemu przeciw Herodowi z jego synem Antypatrem, iż jest przeznaczonem od Boga, by Heród i jego potomstwo utracili królestwo, które potem ma przejść na żonę Fezorasa, a że Bagoas, eunuch Heroda będzie ojcem Obiecanego Króla (który nu da sile po temu), a ten wszystko podbije pod swe panowanie.

Magowie ujrzawszy tajemniczą gwiazdę, mogli przy dobrej woli swojej i pod działaniem łaski Bożej — domyślać się narodzin zapowiedzianego przez księgi Sl. Z. Króla żydów i Zbawcy świata. Gwiazda ta nie mogła im jeszcze wszystkiego o tym Królu powiedzieć, ale dała im impuls do drogi, budząc w nich zaciekawienie i gorącą chęć ujrzenia nowonarodzonego Króla. Króla nie zwykłego... Na miejscu dowiedzą się szczegółów. Magowie za przewodnictwem gwiazdy zdążają do stolicy Judei, Jerozolimy. Tu spodziewają się otrzymać od miejscowych władz oficjalnych dokładniejsze wiadomości o tym nowonarodzonym Królu żydowskim i miejscu Jego przebywania.

Heród połapał się odrazu, że tu idzie o Króla-Mesjasza, gorąco oczekiwanego przez Żydów i zapowiedzianego starozakonnemi pismami. On sam może nie wierzył w Mesjasza, ale z doświadczenia wiedział, że jego mieprzy jaciele będą się chcieli posłużyć orężem tego swego Króla, przeciw niemu; tem bardziej mógł się tego obawiać, że w ówczesnych aspiracjach mesjańskich Mesjasz uchodził za potężnego władcę, który miał podbić wszystko, ba nawet Rzym — pod swoje berło (por. Staroż. 17, 4). Zachowując przeto wszelkie pozory wobec Magów, już myśli o zagładzie Dzieciątka. Aby upewnić się o miejscu narodzenia Mesjasza, wzywa oficjalnych przedstawicieli narodu tj. Sanhedryn, który składał się z t. zw. książąt kapłanów, pisarzy ludu i starszych ludu. Ponieważ tu szło o kwestję natury religijnej, wzywa przedewszystkiem arcykapłanów tj. urzędującego arcykapłana i dawnych arcykapłanów (których liczba wówczas była nie mała), ich bowiem obowiązkiem było pouczać o Prawie (Mal. 2) i pisarzy (soferim), którzy mieli nie tylko sporządzać ekta publiczne, ale przechowywać Pismo św. w jego skażoności i sens jego tłomaczyć (4 Król. 22). Ci określili jako miejsce narodzenia się Mesjasza Betleem (judzkie, w odróżnieniu innego Betleem w Zabulon) podług sensu proroctwa Micheasza (5, 2).

Wysyła też do Betleem Magów, ukrywając przed nimi swe prawdziwe zamiary i nie zdradzając niepokoju, przyczem bardzo pilnie i sekretnie wypytuje się od nich o czas ukazania się gwiazdy. Mógł był Heród posłużyć się szpiegami śledzącymi Magów, ale nie dowierzając nikomu, działa tu bardzo ostrożnie i woli odgrywać obłudną rolę wobec swoich dostojnych gości, pobożnego także hołdownika tego nowonarodzonego Króla.

Magowie dowiedziawszy się o miejscu narodzenia Mesjasza, ruszają w drogę. Przewodniczka-gwiazda ukazuje im się na nowo, co ich napełnia ogromną radością. Zniknięcie im z przed oczu gwiazdy w Jerozolimie tłomaczą niektórzy egzegeci zrządzeniem Opatrzności. Magowie nie mieli być zmuszeni w Jerozolimie do zasięgnięcia rady, a temsamem do rozszerzenia wieści o fakcie narodzenia się obiecanego Mesjasza. Wydać się może dziwnem, że mimo tej wieści, która tak silnem i uroczystem echem rozeszła się po całej wtedy Judei, oficjalne koła żydowskie, znające miejsce narodzenia się Mesjasza, nie poczuwają się do obowiązku powitania Go wraz z Magami w Betleemie. Ale do pewnego stopnia tłomaczy nam to ewangelista (Mt. 2, 3), że kiedy Heród usłyszał od Magów o narodzeniu się Mesjasza, przeraził się bardzo i cała Jerozolima z nim. Strach zatem przed tyranem, oportunizm oficjalnych sfer żydowskich i zmaterjalizowanych pojęciach mesjańskich i sprzecznych obyczajach odebrał im odwagę.

Magowie tymczasem za przewodnictwem gwiazdy, która, jak się wyraża św. Mateusz popularnie, „szła" przed niemi i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię Jezus — znajdują nowonarodzonego Mesjasza. Zjawisko świetlne, jakiem mogła być np. kometa, zdaje się nachylenie swego położenia, a jakie zabłysło na niebie przed oczyma Magów — jeśli zwłaszcza noc była — mogło było idealnie wytyczyć w okolicy pagórkowatej miejsce przebywania Rodziny Świętej. Po drodze mogli byli Magowie informować się (u pasterzy) o to miejsce w odcinku, który im się zdawał mniej więcej odpowiadać wskazówce gwiazdy. Ewangelista o tem nie mówi, bo szło mu głównie o gwiazdę, jako przewodniczkę cudowną, z wykluczeniem innych czynników naturalnych.

Magowie wchodzą wreszcie — jak mówi św. Mateusz — do „domu" i znajdują Dziecię i Matkę Jego. Wyrażenie „dom" należy brać w szerszem znaczeniu. Ludzie Wschodu usadowiają się bardzo łatwo w grotach w pobliżu zwierząt. Stara też tradycja mówi tylko o grocie, jako miejscu przebywania nowonarodzonego Dzieciątka Jezus. (ś. Justyn c. Tryph. 78).

Na sposób wschodni oddają Magowie Jezusowi pokłon, padając twarzą na ziemię i uznając temsamem wyższość nad sobą leżącego w grocie i żłóbku Dziecięcia. Herodot opowiada, że gdy na Wschodzie dwóch spotyka się w drodze, to zaraz można rangę ich rozpoznać. Jeśli są sobie równi, witają się uściśnieniem ramion; jeśli zaś jeden niższy od drugiego, to niższy rzuca się na ziemię, oddając wyższemu hołd.

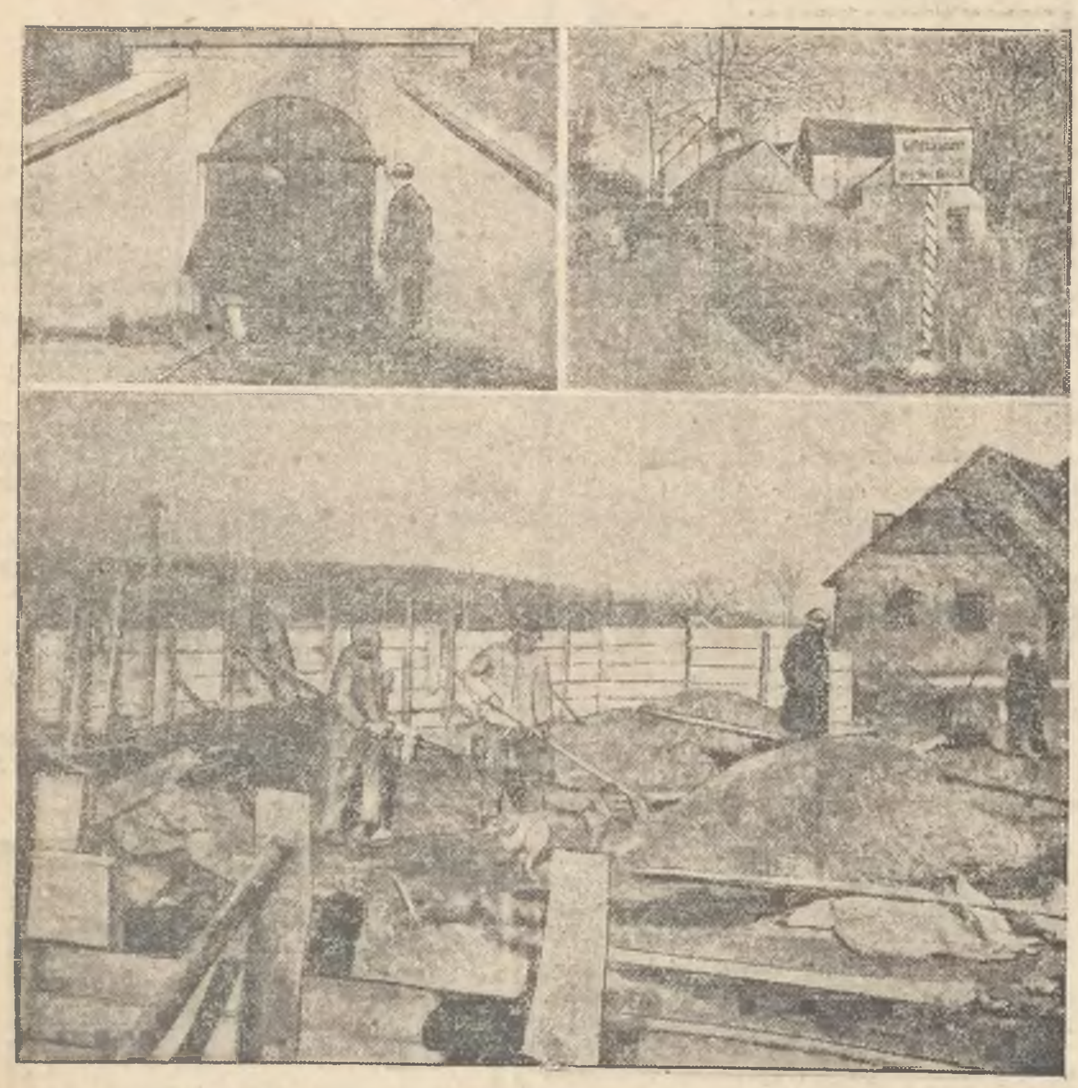
Podarki były dodatkiem obowiązkowym do hołdu, składanego królom i wielkim mężom. Magowie złożyli Jezusowi dary w postaci złota, kadzidła i mirrhy. Mirrha (żywica z balsamodendron) była znana w Starym Zakonie jako perfuma (Cant. 3, 6); była również używana do sporządzania pasty na ręce i wargi (Cant. 5, 5, 13), a także jako wonność do balsamowania ciał umarłych (Jan 19, 39); ale ofiarowana przez Magów ze złotem i kadzidłem była obrazem młodego i wspaniałego monarchy, wyglądanego przez ludzkość. (Ps. 48, 8, 9). Dary te tłomaczą Ojcowie Kościoła symbolicznie: „Ofiarowali mirrhę (jako człowiekowi), bo miał umrzeć za ludzkość; złoto, bo królem jest, którego Królestwo nie ma końca; kadzidło, albowiem Bogiem jest". (Ireneusz, adv. haer. 1, 3; 9, 2).

Po adoracji Dziecięcia wracają Magowie wskutek boskiego ostrzeżenia inną drogą do ojczyzny. W kilku godzinach mogli byli dostać się do mostu na Jordanie i przez puszczę dotrzeć do kraju Nabatejczyków. Ale najbezpieczniejszym sposobem ominięcia Heroda było udać się wprost na południe morza Martwego, albo je łodziami przepłynąć.

KS. DR. JÓZEF KACZMARCZYK.

[1]) W Rzymie odnoszono te przepowiednie do dynastji Flawi: juszów.

W pogoni za złotem.



W miejscowości Goldhausen pod Kaselą w Hesji, odkryto podobno złoto... „Znawcy“ oszacowali wartość tych złóż na... 45 miljonów złotych. Drobne ilości złota znajdowano tam już od setek lat. Nazwa ubogiej tej wioski również wskazuje na to, iż tam wydobywano złoto. Powyżej dajemy kilka zdjęć z tej szczęśliwej wioski: u góry na lewo: wejście do jednej z „kopalń złota“, na prawo: wioska Goldhausen, u dołu zaś: poszukiwacze złota przy pracy.

Austrja w dobie obecnej.

Początek i smutny koniec heimwerowego zamachu.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Sąd przysięgły w Gracu uwolnił Dra Pfriemera, przewódcę styryjskch oddziałów heimwerowych od zarzutu popełnienia zdrady stanu przez zorganizowanie zamachu w dniu 13 września 1931 r.

Tak doniosły onegdaj depesze ajencji telegraficznych poszczególnych czasopism.

W tem krótkiem doniesieniu mieści się jeżeli nie cała, to przynajmniej spora część, tragedji dzisiejszej Austrji.

Aby zrozumieć przyczyny, które działały przy powzięciu myśli zamachowej, trzeba sięgnąć do czasów i stosunków minionych, kiedy to, wobec rosnącej grozy anarchiczno-komunistycznego rozkładu, powalonej monarchji austrjackiej, ten sam Dr. Pfriemer, jako gorący patrjota austrjacki, skupiał wokoło siebie praworządne elementy burżuazyjne, organizując je do walki z destrukcyjnymi elementami socjalistycznymi i komunistycznymi w Styrji i kiedy, dzięki jego organizacji, rząd księdza kanclerza Dra Seipla w roku 1927 mógł oprzeć się moralnie o siłę zbrojną sobie oddaną i tem przeciwstawić się zakusom komunistyczno-socjalistycznym, rozpętanym w znanych wypadkach 15 lipca 1927, gdy tłumy w Wiedniu, podsycane socjalistyczną agitacją, podpaliły sąd najwyższy. Wtedy to Dr. Pfriemer stanął ze swymi oddziałami Heimwehry po stronie rządu, unicestwiając planowany strajk generalny kolejowców i spowodował tem wspólnie z wystąpieniem policji wiedeńskiej likwidację przewagi socjalizmu w Austrji; przekonano się wówczas, że austromarxizm nie panuje wszechpotężnie w Austrji, lecz, że jego granice kończą się mniej więcej na peryferjach samego Wiednia.

Od początku narodzin obecnej austrjackiej republiki t. zw. kraje dziedziczne dawnego domu panującego w Austrji, czyli Przedarulanja, Tyrol, Karyntja, Styrja i Solnogród, oraz Wyższa Austrja nie identyfikowały się z republikańskiemi dążnościami żydowsko-socjalistycznej przewagi kosmopolitycznego Wiednia, żądając na zgromadzeniu swych reprezentantów w Solnogrodzie, odbytem tuż po abdykacji cesarza Karola, odłączenia miasta Wiednia, jako wolnego miasta, od reszty krajów austrjackich: zamierzały one połączyć się z sąsiadującą i katolicką Bawarją w jedno państewko związkowe z ustrojem monarchicznym pod berłem Wittelsbachów.

Koncepcja ta musiała upaść wobec postanowień traktatu w St. Germain, jednak myśl odłączenia się od miasta Wiednia, rządzonego metodami austromarxizmu, nie przestawała kiełkować w głowach ludności styryjskiej, przywiązanej do swej pięknej zielonej i górzystej ojczyzny i nienawidzącej intruzów, socjalistów.

Dr. Pfriemer, adwokat, zagorzały ideowiec tego typu, przeceniający swe ciasne wpływy, lecz bezwzględnie o czystych rękach i najlepszych chęciach, podjął się dzieła, które przerastało jego siły! I dlatego zamach z dnia 13 września nie udał się.

Nie była to operetka, a raczej smutna tragedja tej dobrodusznej i uczciwej części ludności Austrji. Powodem bowiem załamania się zamachu wrześniowego nie był brak przygotowania i zapału w szerokich kołach ludności. Istotnym powodem była częściowo zdrada, częściowo zaś przedwczesne uderzenie oddziałów Dra Pfriemera, zanim inne oddziały sąsiednych krajów Solnogrodu i Wyższej Austrji zdołały organizację swą przeprowadzić. Przypadkowo w dniu zamachu byłem w ośrodku akcji zamachowej i naocznie śledziłem bieg wydarzeń.

Postawa ludności, odnoszącej się z powagą do rozplakatowanej proklamacji Dra Pfriemera, zapowiadającej tymczasowe ujęcie władzy aż do ogłoszenia nowej konstytucji, opartej na zasadach reprezentacji zawodowych związków, z ograniczeniem wpływów parlamentarnych w myśl idei faszyzmu włoskiego; spokój nigdzie niczem nie zamącony, za wyjątkiem dwóch miejscowości, gdzie organizacje socjalistyczno-robotnicze w Kapfenberg i Donnauwitz zbrojny stawiły opór Heimwerze, obsadzającej objekty obronne; neutralność zachowana przez organy wykonawczej władzy obecnego ustroju państwowego, wszystko to świadczyło, że ludność z ruchem i czynem Heimwehry Pfriemerowskiej w Styrji raczej sympatyzowała.

Dr. Pfriemer, poparty przez styryjską arystokrację i szlachtę, otrzymawszy zapewnienia ze strony księcia Starhemberga i kilku z ruchem sympatyzujących wysokich urzedników, że do zamiaru jego się przyłączają, postanowił uderzyć w nocy z 13 na 14 września. Tymczasem jednak tajemnica tego zarządzenia przedarła się drogą zdrady do obozu przeciwnego a skutkiem tego wybuch zamachu przyspieszony został o całe 24 godzin, o czem nie zdołano już powiadomić oddziałów księcia Starhemberga w Linzu. Dr. Pfriemer sądził, że zdoła się utrzymać aż do chwili nadejścia posiłków organizacji heimwerowych reszty krajów i ruszył do ataku sam.

Bezpośrednią przyczyną zamachu, zorganizowanego przez Dra Pfriemera i jego adherentów była okoliczność, że rząd wiedeński, wysługując się Rotszyldowi i jego bankowej instytucji „Kreditanstalt“, zamierzał nowymi podatkami obciążyć ludność, aby ratować skrachowanych finansistów i bankowców, bogacących się na nędzy pracującej inteligencji i chłopstwie. Aby otrzymać środki finansowe na ratowanie Kreditanstaltu, postanowił rząd zaciągnąć pożyczkę we Francji, która znowu wykorzystując ciężkie położenie Austrji, postawiła jej warunki natury politycznej, które większa część ludności austrjackiej uważała za hańbiące dla siebie. Dr. Pfriemer i jego zwolennicy, nastrojeni w duchu niemiecko narodowym, chcieli wyzyskać rozgoryczenie dla swoich celów — dla obalenia rządzącej koalicji i utworzenia państwa, opartego o ustrój faszystowski. To nie było dla nikogo tajemnicą i jeżeli sąd w Gracu uwolnił Dr. Pfriemera od zarzutu popełnienia zdrady stanu na podstawie werdyktu jednogłośnie powziętego — to wyrok ten nazwać można śmiało „vox populi“, bo lud Styrji w poczynaniach Pfriemera nic zdrożnego się nie dopatrywał.

Wiedeń, w grudniu 1931 r.

Dr. Sigmapy.

Król Aleksander jugosłowiański



wybiera się osobiście do Paryża celem uzyskania większej pożyczki w wysokości około 700 milj. złotych. Zagranica nie bardzo kwapi się z udzieleniem pożyczki Jugosławji. Panują tam bowiem stosunki niezbyt pewne, nie dające wystarczającej gwarancji zagranicznym bankierom.

HENRYK FEDERER: 32

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

A gdy Marks odśpiewał swoim ślicznym, jak kos górski, głosem ostatnią strofkę, a stary szpinet drżał jeszcze oddźwiękiem tonów, — skoczyła do stołu i położyła mu na kolanach rozwinięty swój piękny kolorowy haft. Może być z niego poduszka do popołudniowej drzemki, czy oparcie, albo naszycie na torbę myśliwską — nadaje się na wszystko. Świeciła mu lampa w twarz, aby dojrzeć dobrze i nacieszyć się jego uśmiechem radości. Ale on, ledwo spostrzegł jelenia i koło niego krzew różany zamiast strzelca, ściągnął gwałtownie cienkie wargi, zmrużył groźnie stalowe oczy i wyhuknął z niechęcią:

— „Agnieszko, a gdzie strzelec, gdzie myśliwy, który strzela?“

Stanęła zdumiona.

— Ja, ja... opuściłam go, ta róża też jest ładna zamiast niego...

— Ach, co mi to — gderał i odrzucił grubjańsko robotę od siebie — najładniejszego niema, tego, co mnie cieszyło najwięcej! O rozumiem cię teraz, — gromił patrząc na nią surowo. Do stu piorunów! Chcesz mi odebrać moje góry, moją zwierzynę, moje polowanie — to, co jest moją duszą! Tak jest!

Agnieszka osunęła na kanapę. To było zbyt twarde zbytnie oczekiwanie. Była blada jak kreda po sam włosy. Spostrzegł to Marks i zmienił temat rozmowy.

— Co masz w tym drugim pakunku? Aha — wełniane pończochy, ciepłe — doskonałe, nie do zdarcia. To ci się enwali! Można w nich będzie cały dzień deptać po mokrym śniegu i nie przemokną. To lubię, to lubię! Czyś to też sama robiła?

Agnieszka chciała zaprzeczyć ale nie mogła. Prezent był od Seweryny. Dziewczyna milczała. Marks, który w grubej tkninie poznał odrazu grube palce Seweryny udawał, że uważa ją za robotę Agnieszki i dziękował jej. A gdy znów chciała zaprzeczyć przeciął jej wszelkie usprawiedliwienia:

— „Tak, tak; pewnie obie ślęczałyście nad tem. Cholewki robiła Seweryna, takie są ciężkie i grube. A te stopy o wiele delikatniej robione — to ty Agnieszko. Dziękuję wam serdecznie. Przyda się pół tuzina takich pończoch, żadna zima mi niegroźna z takimi pończochami — juhuii!

Otworzył okno i jego groźne gwizdanie myśliwskie wdarło się w cichą noc zimową wraz z cieplem powietrzem izby.

— Posłuchaj! Tak gwiżdżę w zimie na tchórze, na lisy, tem wabię skalne łasice. Tak! Nie, nie tak, tak wołam na kozice — Juchuiii!

Agnieszka zrozumiała w tej chwili, że musi tu żyć i umierać. A śnieg padał i padał cały styczeń i luty i w marcu — na góry, na ich domek, na jej serce...

XIII.

Któregoś wieczoru w karnawale wybrali się razem do miasteczka, gdzie grano „Zakonnicę z Wyl“. Przewijali się w tej sztuce rycerze i zakonnice, bohaterowie i zdrajcy, śluby i srogie miecze. Lecz widowisko było wzruszające i stworzyło dwom samotnym mieszkańcom gór taki ciepły nastrój, że wypili jeszcze w zajeździe po kubku czerwonego wina a pod bramą Agnieszka szepnęła wesoło do Marksa:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.